№ 226. Kraków 5 Października — Piątek. Rok 1855.

...rakowie
...ki ... yjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 października.

Kwestye finansowe wszystkich obecnie zajmują. Stały się one popularnemi, lecz czy z korzyścią dla większości? rozbierać teraz nie chcemy. Przedmiot ten jednakże nikomu obojętnym być nie może, od szczęśliwego bowiem lub chybionego jego rozwoju zawisł do pewnego punktu los kieszeni każdego z osobna. Operacye banku wiedeńskiego i projekta ministra skarbu, to sprawa dotycząca żywotnie wartości banknotów. Dla tego zamieściliśmy w Nrze 220 *Czasu* rozpisującą się w tym przedmiocie wiedeńską korespondencyą z *Constitutionnela*, dla tego dziś podajemy tejże treści artykuł z *Débatów*. Pierwszy z przytoczonych dzienników jest aż do pewnego stopnia organem p. Pereiry, drugi p. Rothschilda, źródła więc te za nadto mają powagi za sobą, ażeby z nich nieczerpać:

Dzienniki i korespondencye wiedeńskie obznajamiają nas z nową operacyą finansową jaką rząd austryacki zamierza, a której pomysł należy p. bar. Bruck, postawionemu świeżo na czele wydziału finansów. Przed przyprowadzeniem do skutku nowéj pożyczki wynoszącéj 200 milionów złr. i dokonaniem sprzedaży włoskich kolei żelaznych, jako środków do jakiegoś czasu celem przywrócenia o ile można równowagi budżetu projektowanych, p. Bruck pragnie stósunek państwa do banku na téj stopie postawić, aby uchylić kryzys monetarną, jednę z głównych przyczyn dorzucających najcięższą wagę na szalę kryzys finansowéj. Z tego powodu ustąpione być mają bankowi dobra skarbowe pokrywające wartością swą summę 150 milionów złr., poczem zażądanem być ma od banku puszczenie w obieg nowych akcyj za 20 milionów złr., a utworzenie nowéj instytucyi kredytu hipotecznego w summie 100 mil. złr. uzupełni operacyą. Czy wielki ten, chociaż na pozór bardzo prosty plan ministra finansów przyjętym i jak się powszechnie tego spodziewają, spełnionym zostanie? niewiemy w téj chwili, lecz niemniéj przeświadczeni jesteśmy, że podobne środki od lat wielu przez opinią publiczną wymagane, otrzymają jednomyślny poklask wszystkich ludzi światłych równie w Austryi jak za granicą.

Ażeby pojąć cel i dążność tego planu, znać trzeba rozmiary i przyrodę stósunków istniejących pomiędzy państwem i bankiem uprzywilejowanym w Wiedniu. Stósunki te tworzą niemal całą historyą finansową Austryi od r. 1816 do r. 1848; są one, że tak powiemy osią finansowych i monetarnych trudności, przeciw którym państwo to napróżno od r. 1848 walczy. Podamy tu zarys przeszłości i stan obecny tych stósunków, wywierających silny wpływ nie tylko na rozwój materyalny, lecz nawet na całą politykę wewnętrzną i zewnętrzną Austryi. Zarys ten pozwoli ocenić obecny stan finansowy Austryi, i wydać sprawiedliwy sąd o odnoszących się do tego przedmiotu operacyach w ciągu lat ostatnich uskutecznianych, lub mających się wkrótce uskutecznić.

Pamiętny jest smutny stan finansowy Austryi przy końcu wojen cesarstwa. Klęski i ogromne wydatki wojnami temi spowodowane, sprowadziły już w roku 1811 więcéj niż częściowe bankructwo; patent z 20 lutego 1811 zawyrokował cofnięcie w obiegu będącéj papierowéj monety, (1 miliard 60 milionów 798,750 złr.) spłacalnéj w 5téj części nominalnéj swéj wartości nową monetą papierową, tak zwanemi biletami wykupnemi (Einlösungs-Scheine). Dług ruchomy od razu zmniejszył się o 80 procentu, i to był cały rezultat téj nadzwyczajnéj zamiany; co zaś do nowéj monety papierowéj nie miała ona i niezasługiwała na większy kredyt, niż dopiero co skasowana. W skutku nadzwyczajnych ciągle się nastręczających potrzeb patent z 16 kwietnia 1813 ogłosił puszczenie w obieg biletów anticypacyjnych (Anticipations-Scheine) za summę 45 milionów złr. o wiele w dwu latach następnych wojen potrzebami przewyższoną. Skutkiem tego było namnożenie się w kraju przy schyłku 1816 r. papierowéj monety (Bankozettel) aż do summy 610 milionów 65,930 złr., opartéj jedynie na kredycie państwa. Proste porównanie liczb da dostateczne pojęcie o wartości téj rękojmi: renta półtrzecia procentowa szacowaną była 70 za 100 względnie papierowéj monety w chwili kiedy dawano 370 złr. bankocetlami za 100 złr. w srebrze, tak iż renta sprzedawaną była za 19 procent swojéj nominalnéj wartości.

Napróżno byłoby rozwijać niedogodności podobnego zniżenia wartości obiegowéj monety, nie było bowiem innéj prócz *bankocetlów*. Trzeba było wyjść koniecznie z téj sytuacyi. Pomiędzy środkami w tym celu obmyślonemi, utworzenie banku uprzywilejowanego pierwsze zajmowało miejsce. Wezwanym on został do puszczenia w obieg biletów, któreby przedstawiając fundusze stałe, i będąc przyjmowanemi we wszystkich kołach, miały rzeczywistą wartość; bank miał następnie wyprowadzić *bankocetle* z obiegu wymieniając je za własne swoje bilety. Z powodu nagłosci operacyj nieczekano na organizacyą towarzystwa specyalnego, i państwo rozpoczęło prowizorycznie same operacye tworzącemu się bankowi poruczone. Bank otwartym został w ciągu 1817 roku; w miesiącu styczniu 1817 r. Komitet prowizoryczny, który państwo ustanowiło do chwilowego zawiadywania, ustąpił miejsca stałéj administracyi, zamianowanéj przez towarzystwo akcyonaryuszów. W téj epoce puszczono już w obieg za 8 milionów 220,270 złr. banknotów ubezpieczonych kapitałem wynoszącym 9 milionów 577,188 złr.

Usunięcie *bankocetli* z obiegu było jakeśmy rzekli, jednem z głównych zadań banku. Lecz skarb w czasie krótkiego swego zawiadowstwa uznał prawie niemożebnem całkowite urzeczywiszczenie tego pomysłu. Wzajemne zobowiązania niezostały w ciągnięte w statuta banku. Zawarowano w nich jedynie dlań wolność przedsiębrania na rzecz państwa operacyj finansowych, których warunki za każdym razem ulegały wolnemu roztrząśnieniu. Bank stał się w ten sposób instytucyą wolną, zupełnie na pozór niezależną od kredytu państwa. Niezależność ta pomnożyła lub raczéj wywołała powszechne zaufanie. Akcye rozeszły się dość szybko, umieszczono ich 22,985 w roku pierwszym, a 50,620 w roku drugim prywatnego zawiadowstwa. Przy końcu ostatniego roku (1819) fundusz banku wynosił 33 miliony 61,150 złr., a summa puszczonych w obieg banknotów 43 miliony 786,915 złr. Stósunek ten niesłychanie pomyślny, niepowtórzył się już od tego czasu. Pochodził on ztąd, że publiczność pełna wiary w nową instytucyą składała w nim swoją gotowiznę w zamian za banknoty, wygodniejsze daleko w codziennym obiegu.

Chociaż statuta nadawały bankowi zupełną niepodległość, był on od swego powstania wplątanym w sprawy kredytowe skarbu, a to w ten sposób: fundusz zakładowy miał być zebrany puszczeniem w obieg 100,000 akcyj po 600 złr. lecz nie wymagano całkowitéj spłaty w monecie, z powodu jéj rzadkości, i życzenia państwa, aby przynajmniéj część papierowéj monety wyszła z obiegu. Płacono zatem za akcyą 1,000 złr. w *bankocetlach*, które bank przyjmował w stosunku 50 za 100 wartości nominalnéj, a 100 złr. dopłacano w monecie. Ponieważ puszczanie w obieg akcyj wstrzymanem zostało z końcem 1819 roku bank znalazł się w posiadaniu *bankocetlów* za 50 milionów 620,000 złr. wartości nominalnéj. Oddane one zostały do zniszczenia skarbowi, w zamian za obligacye przynoszące 4 od sta i służyć mające za hipotekę długu, który zobowiązał się tenże spłacać w różnych ratach po 500,000 rocznie. W roku 1820 zrzekł się skarb dobrodziejstwa tego zastrzeżenia i spłacił bankowi na raz resztę zaległości wynoszącą 23 miliony 232,000 złr.

Lecz ostatni ten układ nie pozostał odrębnym, tworzył on razem część nowéj konwencyi (z 3go marca 1820 r.), która zamiast rozwiązać lub uszczuplić stosunki pomiędzy bankiem i państwem, na większą je rozwinęła skalę. Skarb powrócił do pierwotnego swego pomysłu, wycofania z obiegu za pomocą wymiany przez bank za jego bilety bankocetlów, których było jeszcze za 449 milionów 715,925 w obrocie. Ponieważ za 100 złr. w banknotach przypadało 250 złr. w bankocetlach całkowita operacya wymagała 180 milionów złr. w banknotach. Państwo zobowiązało się dać bankowi 40 milionów złr. w monecie, a resztujące 140 milionów w miarę wymagania potrzeb operacyi w obligacyach 5procentowych, które umarzać miało corocznie spłatami 1 miliona 40,000 złr.

Operacya bardzo dla banku korzystna, miała także niebezpieczną swoją stronę. Gdyby ogół papierowéj monety lub wielka jéj część przynajmniéj kolejnie wnoszoną była do wymiany za bilety bankowe, puszczenie tychże w obieg i ich pomnożenie musiałoby postępować w stosunku tak nagłym, iż deprecyacya ich stawała się nieuchronną. Bank wierzył w swoją gwiazdę, że się to nie stanie, a fakta usprawiedliwiły tę wiarę. W pierwszym roku operacyi (1820) banknoty wymienione za bankocetle tworzyły summę 59 milionów 289,950 złr.; powiększyła się ona w 1821 r. (76 milionów 911,625 złr.) i odtąd ciągle już spadać zaczęła, aż w roku 1831 zeszła poniżéj 10 milionów złr. — Zniżając się ciągle nie wynosiła więcéj jak 1 milion złr. rocznie od roku 1841; w 7miu latach od 1841go do 1847 ogół banknotów użytych na wykupno bankocetlów nie przeszedł 4 mil. 299,725 złr. — Nie wielki pośpiech ze strony publiczności w wymianie dawnych papierów za nowe tłumaczy się zresztą bardzo naturalnie. Odkąd bankocetle miały w banku kurs stały, według którego zawsze wymieniać je można było za bilety, stały się wygodnym pośrednikiem obrotu; używano ich ciągle obok banknotów w stosunku $2^1/_2$ do 1 wartości nominalnéj.

Nieograniczone zaufanie ogólnie położone w banku przyczyniało się nie tylko do wstrzymania kursu biletów, lecz nawet i bankocetlów niegdyś zupełnie zdeprecyowanych. Od możności jednak płacenia skarbu zależała wartość rzeczywista pierwszéj i drugiéj kategoryi papierów, ponieważ wielka część samych banknotów polegała na obligacyach i obietnicach skarbu. W istocie wypłata ratami zastrzeżona w konwencyi z 3go marca 1820 r. odbywała się bardzo niedokładnie. Rewolucya 1840 r. przedarła po raz pierwszy gęstą zasłonę pokrywającą dotąd wszelkie operacye banku, pokazało się, że tenże z własnych zasobów użył na wykupno bankocetlów 107 milio-65,000 złr. na które miał zaliczone tylko 26 milionów 633,020 złr.; zostawała zatem niepokrytą przedpłata 80 milionów 432,080 złr. Prócz tego zobowiązał się bank konwencyą z 28go lutego 1820 r. eskomptować bony skarbowe zastrzegając sobie ich wypłacalność najmniéj w trzech miesiącach, która przechodzić nie miała rocznie summy 6 milionów złr. Lecz już w r. 1823 to *maximum* wzrosło do dziesięciu, w r. 1826 do 20, w r. 1835 do 30 milionów; w roku 1848 zaliczki banku na bony skarbowe tworzyły całość 50 milionów złr. W chwili kryzys 1848 r. było zatem państwo dłużne bankowi 130 milionów złr. to jest, że dla swych operacyi z samym skarbem bank puścił w obieg 140 milionów złr. w biletach, czyli poczwórną ilość kapitału zbiorowego dochodzącego do 30 milionów złr.

Drugą część tego artykułu podamy jutro.

Korespondencya Czasu.

Berlin 2 października.

† Wszystkie dzienniki, nie wyjmując półurzędowych, zajęte są przygotowywaniem umysłów do wyborów. Ponieważ stronnictwa skrajne, demokratyczne i krzyżowe ustąpiły z pola, a przynajmniéj przy obieraniu wyborców nie śmiały albo nie chciały rozwinąć własnych chorągwi, przekonane naprzód, że nie będą miały dla kandydatów swych większości, stało się, że stronnictwa środkowe: liberalno-konserwatywne, przechylające się na stronę rządu, i liberalno-postępowe, biorące stronę opozycyi, podzieliły się rezultatem wyborów. Które z nich w okręgach wyborczych, wziętych razem, miało większość, niepodobna było ani z listy wyborców, ani z ogłaszanych przez dzienniki sprawozdań, dostatecznie wyrozumieć. Tym ważniejszy dla prasy wszelkich politycznych opinij powód, aby wpływać na wyborców codziennemi rozprawami, jakich ludzi na posłów powołać mają. Z rozpraw tych pokazuje się, że rzeczywiście dwa tylko obozy stać będą w dniu 8 października przeciwko sobie: ministeryalny i opozycyjny, czyli konserwatywny i liberalny. Pierwszy będzie wzmocniony

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SAMUEL BOGUMIŁ LINDE
i jego Słownik języka polskiego
nowo przedrukowany kosztem Biblioteki Ossolińskich
we Lwowie.

(Dokończenie).

Ciekawe szczegóły dopełniające autobiografii Lindego udało się zebrać Aug. Bielowskiemu w papierach pozostałych po śp. Ossolińskim; są to najwięcéj listy, w których Linde opisuje wycieczki swoje przedsiębrane po różnych bibliotekach klasztornych i prywatnych. Pokazuje się z nich, jakim sposobem zdobywał mnóstwo dzieł najrzadszych. Zazwyczaj, na to, co się niedało ściągnąć krytym sztychem, wystawiano rewers, który pozostawał rewersem, lecz książki raz wpadłszy w odchłań biblioteczną, niewracały nigdy do właściciela. Linde jednak niebył zapamiętałym bibliografem; książka u niego miała tylko znaczenie w miarę swéj wewnętrznéj wartości; powiada też w jedném miejscu: „miałem co czytać, miałem zkąd robić wyciągi; czytałem w drodze, na popasach, na noclegach; a gdy niewygoda niepozwoliła zaraz wypisać, znaczyłem przynajmniéj co osądziłem za potrzebne do mojego celu. Zachęcał mię do tego zacny Ossoliński własnym przykładem, dzieląc ze mną tak czytanie, jak wypisywanie. W książkach biblioteki jego, z których wypisy do słownika weszły, znajdują się ślady podkreślania i znaczenia miejsc wyciągnionych, i mogą poniekąd służyć za skazówkę, iż takowe w dziele umieszczonémi zostały. Nigdy mi nie wyjdą z pamięci kilkogodzinne czasem aż do późnéj nocy przeciągane z szanownym hrabią narady, jakim sposobem który wyraz, osobliwie wieloznaczny w cieniowaniach jego uszykować, jak jedno znaczenie z drugiego logiczno-historycznie wyprowadzić, jedném słowém, jaki skład dać całéj robocie.“

Linde mieszkając w Wiedniu téj stolicy różnoplemiennych Słowian, mógł nadać swemu słownikowi charakter porównawczości dyalektów słowiańskich; z resztą żył tam jak w śród Polski z domami Małachowskich, Zamojskich, Tyszkiewiczów, Rzewuskich tamże bawiącemi. Jednakże stanowczą pomoc znalazł w księciu Czartoryskim Jenerale Ziem Podolskich, który nietylko, że mu światłych uwag, szczególniéj do języków wschodnich nieszczędził, ale zaraz wyznaczył fundusz na przepisywacza nagromadzonych materyałów.

Stosunki z najpierwszemi osobami w kraju nadały wielki rozgłos dziełu Lindego, tak dalece, że rząd pruski zakładając nowe liceum w Warszawie w r. 1803, poruczył mu urządzenie onegoż i dyrekcyę. — Zatrudnienia te przerwały na jakiś czas pracę około słownika, który w Wiedniu wykończony był tylko do litery *W*., reszta składała się z samych materyałów. Mimo tego w r. 1804 zaczęły z różnych stron garnąć się fundusze na wydawnictwo; najhojniéj dopomogli mu: książę Adam Czartoryski, Stanisław Ordynat Zamojski, hr. z Bielskich Worcelowa, X. Kossakowski biskup wileński i Józef Ossoliński. Niemniéj i Cesarz Aleksander kazał mu na przedstawienie Polaków bawiących w Petersburgu zaliczyć summę 500 czerw. zł. Drukować jednakże zaczął dopiero w 1806 r. w drukarni pijarskiéj — ale ileż to nowych nienasunęło się przeszkód! Wybuchła wojna francuzka — trudność dostania drukarzy — drogość nadzwyczajna wszelkich materyałów, sprawiły, że w rychle wyczerpały się zasiłki pieniężne. Niejeden z protektorów radby był dopomódz, ale grosza niebyło, jak to się z tego pokazuje, gdy Ordynat Zamojski chcąc przedsiębiorstwo ratować, puścił najpiękniejszego wierzchowca na loteryę. Osoba która go wygrała, darowała napowrót Lindemu. Nakoniec na przedstawienie Jana Śniadeckiego ofiarował Wincenty hr. Tyszkiewicz znaczną bardzo kwotę na wydanie szóstego tomu, który dopiero ukończył się w roku 1814.

Taka jest wkrótkości historya téj olbrzymiéj pracy. Zrobiła ona autorowi niezmierną wziętość w świecie uczonym. Król saski a Książę warszawski obdarza go medalem: *Virtuti et ingenio*. Brodziński śpiewa wiersz na cześć jego w gronie towarzystwa przyjaciół nauk; książę Józef Zajączek namiestnik ofiaruje mu w imieniu narodu medal złoty, z napisem: *Za Słownik Polskiego Języka, Ziomkowie 1816*. Towarzystwa i akademie ubiegały się o zaszczyt liczenia go między swymi członkami. Nakoniec w r. 1842 obchodzono w Warszawie uroczystość 50-letniéj rocznicy jego doktoratu filozofii. Uniwersytet lipski nadesłał mu przy téj sposobności nowy dyplom wraz z swemi życzeniami, a jenerał Okuniew dyrektor rady edukacyjnéj w Królestwie Polskiém, wręczył mu medal złoty, z jednéj strony popiersie Lindego, a po drugiéj taki mający napis: *Viro* Clarissimo de re literaria Slavorum optime merito Socio suo honoratissimo philosophiae doctoris Sollemnia Semisaecularia Celebranti Collegium Praefectorum educationis publicae in prov: scholar: Varsavien: Gratulatur D. X. februarii. A. 1842.

O innych pracach Lindego tak historycznych jak filologicznych, znajdzie czytelnik obszernie w uczonym życiorycie Aug. Bielowskiego, dodamy tylko ten szczegół, że do końca życia pracując w słownikarstwie zostawił rękopis 600 arkuszowy obejmujący słownik porównawczy dyalektów Słowiańskich.

W krótkim tym rysie trzeba było dać poznać człowieka, aby lepiéj wielkość jego dzieła zrozumieć, aby wreszcie niecenić lekko pracy równie pożytecznej, jak zaszczytnéj dla narodu.

Pojęły to wybornie światłe osoby stojące na czele zakładu Ossolińskich, zajmując się nowem wydaniem tego słownika, kiedy dawniejsze wydanie i rzadkie i kieszeni tylko możniejszych dostępne. Niniejszy przedruk poprawny i tani, bo wynoszący za całe sześć tomów liczących około 600 arkuszy druku; tylko 20 złr. w sr. spopularyzuje ten słownik, pozwalając wielkiej liczbie wartować skarby językowe rozsypane po jakich kilku tysiącach najrzadszych ksiąg.

— Ale któż czyta słownik!! — Zawoła ten i ów oblewając się zimnym potem — do słownika tylko w potrzebie się zagląda.

— Zapewne — ale kiedy potrzeba jest nieustanna i ciągła, kiedy szczeropolskie zwroty i wyrażenia się, będące duchem mowy rodzinnej co dzień wyparowują przepuszczane przez warstwy nieswojskie, a natomiast niesmaczny osad zostaje — czyż niewarto wartować słownik Lindego, aby się zeń pouczyć ojców mowy, która umiała tyle najoderwańszych pojęć wyrażać nieuciekając się po nową terminologię przykrojoną na Niemcach i Francuzach... Kto chce mieć dzielne narzędzie do wyrażania myśli swych, musi je poostrzyć na dawnych zabytkach. Wprawdzie czytanie starych ksiąg lepiej tu przysłuża, ale o księgi trudno, a taki słownik właśnie skupia w sobie wszystko co nosi najwydatniejszy charakter języka. — Wiem o wielu z naszych znamienitych pisarzy, którzy czytując Lindego, potrafili wzbogacić swój styl i świeżością a mocą wyrażeń, i pewnym rodzajem zajęcia dającego im cechę oryginalną. — Możnaby ich odrazu poznać w tłumie dziś piszącej rzeszy, która nieznając potęgi słowa rozwodnia jędrną miazgę, barwy ściera, i produkuje coś, jak ta zdawkowa mone-

stronnictwem krzyżowém, które nie chcąc stać odrębnie, nie ma co począć, jak głosować na kandydatów ministeryalnych, przez co przybiera pozór, jakoby w zupełnéj zgodzie z rządem zostawało; drugi popierany będzie stronnictwem demokratycznèm, które, chociaż mało liczy członków pomiędzy wyborcami, działa jednak przez prasę, radząc, aby obierać ludzi najwięcéj do jego własnéj opinii zbliżonych. Obozów tych nie mogę nazwać właściwemi, tojest takiemi, które z rzeczywistych stosunków i równorodnych lub też tylko pokrewnych sobie żywiołów powstały. Oba są koalicyą, i to koalicyą więcéj przymusową niż dobrowolną. Stronnictwa skrajne narzuciły się poprostu stronnictwom środkowym, które przyjęły je, jak się przyjmuje pomocnika w walce, nie pytając o jego godło i zamiary. Bo myliłby się bardzo, ktoby myślał, że rząd ubiegał się o przymierze stronnictwa krzyżowego, i zrobił mu jakieś koncesye, aby je pozyskał. Stronnictwo krzyżowe nie miało istotnie co robić jak oświadczyć, że będzie rząd, tojest Króla, nie koniecznie ministerstwo p. Manteuffla popierało. Dzienniki półurzędowe nic na to nie odpowiedziały. *Zeit* szydził nawet, że główny koryfeusz stronnictwa krzyżowego potknął się przy wyborach 27go z. m. gdy pod godłém swém jako kandydat wystąpił i nie został obrany. Ministerstwu p. Manteuffla więcéjby daleko chodziło o przymierze z ludźmi liberalnego środka, ludźmi rozsądnego umiarkowanego postępu, ludźmi praktycznych politycznych dążności. Do tych się też szczególnie *Kor. Pruska*, organ ministeryalny, odzywa, a ludzi takich jest zapewne niemało pomiędzy wyborcami. Liberałów tylko koloru gothajskiego ministeryum obecne nie chce mieć za sprzymierzeńców, bo widzi w nich opozycyą z zasady, któréj główną dążnością jest wysadzić aktualnych ministrów z krzeseł. To też stronnictwo to, koalizujące się z swéj strony z demokratami, stało się dla prasy rządowéj przedmiotem najliczniejszych i najostrzejszych pocisków, a to tém więcéj, że otacza się pozorami walki nie przeciwko rządowi, ani przeciwko ministerstwu, lecz przeciwko stronnictwu krzyżowemu, które mianuje wrogiem konstytucyi, nieprzyjacielem wszelkich liberalnych instytucyj, a zarazem sprzymierzeńcem takich sąsiadów, od których Prusy niczego dobrego spodziewać się nie mogą. Tą pozorną przemianą stanowiska walki, stronnictwo liberalne wielu wyborcom zawróciło głowy, i kto wie, czy w wyborach posłów nie będzie miało większości. Przyczynić się do tego może i stronnictwo tak zwane katolickie, które, o ile słychać, postanowiło dać głos kandydatom liberalnym, jeżeli z pomiędzy siebie nikogo przeprowadzić nie będzie mogło. Przynajmniéj wczorajsza *Kor. Pruska* odzywa się do wyborców katolickich w celu odwiedzenia ich od powyższego postanowienia, przedstawiając w obszernéj rozprawie, ile to kościół katolicki rządowi zawdzięcza, czego od rządu, czego od liberałów spodziewać się może, którzy, gdziekolwiek przyjdą do władzy, najprzód od ucisku kościoła poczynają. Umysły niezmiernie są wytężone na rezultat zbliżających się wyborów. O czém inném niemasz mowy, nawet kwestya wschodnia w téj chwili podrzędną gra rolę. W przyszły poniedziałek dowiemy się o skutku tych usiłowań.

Berlin zapełniony cudzoziemcami, pomiędzy którymi bardzo wielu Polaków z wód powracających. Śliczna jesień wzywa do dłuższego pobytu. I ja mam zamiar jeszcze z niéj korzystać, udając się na wyspę Ranę czyli Rugią, zkąd za pięć lub sześć dni myślę być z powrotem.

Paryż 29 września.

Anglicy, wielcy pod tym względem, lubią wiedzieć prawdę i gołą prawdę i domagają się jéj po swych korespondentach nawet po korespondentach krymskich. Posłuszni woli publicznéj korespondenci angielscy, mówili zawsze prawdę, ale ostatniego razu powiedzieli prawdę okropną. Anglicy dużo stracili pod Sebastopolem, lecz pokazali się jak ruchawka i nie mało się zdumieli, kiedy marszałek Pélissier, z powodów politycznych, męstwo ich pochwalił. Robiąc opis nieszczęśliwego ataku na Strzałczan, korespondenci nie unosili się jak dawniéj, niechęcią do arystokracyi, skoro napomknęli między innemi, iż prości żołnierze, lękając się min, nie słuchali oficerów i nie chcieli iść naprzód. Opis ataku na Strzałczan, zrobiony przez korespondentów, musi więc być prawdziwy i przyczyna złego jak to wczorajszy *Times* powiedział, pochodzi z niedokładności organizacyi armii angielskiéj. We Francyi, wyjątki z korespondencyj angielskich, zamieszczają tylko dzienniki rojalistowskie, przychylne Rosyi. Dzienniki rządowe i republikanckie pragnące utrzymania zachodniego aliansu, wielbią przeciwnie męstwo angielskie. Postępowanie ostatnich dzienników jest słuszne. Trzeba starać się o zachowanie zachodniego aliansu, albowiem *Daily News* który dzisiaj uchodzi za organ lorda Russella, występuje już przeciw niemu. Rozumowania *Daily News* są sprzeczne: twierdzi on, że Francya wyczerpała się wojennie i finansowo i że nieurodzaj pogrąża ją w niebezpieczeństwie, i twierdzi także że Francya wzmaga się zbyt wysoko, że Anglia niechce drugiego pana Europy. Twierdzenia rzeczonego dziennika są nie prawdziwe, i służą tylko za pokrywkę innych powodów: mianowicie upartéj niechęci arystokracyi i obrażonéj dumy angielskiéj. Szczęściem że Napoleon III ma za sobą interesa i sympatye mieszczaństwa angielskiego; szczęściem także że ma za sobą lorda Palmerstona, przekonanego dotąd, iż w razie potrzeby będzie mógł *nager entre deux eaux.* Szczęściem nakoniec, że Cesarz potrafi utrzymać alians z Austryą od którego głównie los Europy zależy. Zbliża się czas w którym dla utrzymania aliansu zachodniego, będzie potrzeba politycznego geniuszu, ale Napoleon III pokazał i pokazuje że go posiada. Nie mając żołnierzy, Anglia chcąc niechcąc będzie musiała dawać pożyczki i subsydya. Odpycha ona teraz ofiary Hiszpanii, aby jéj nie dać subsydyów. Nie ma w tém nic złego. Lepiéj będzie kiedy zachowa subsydya dla bliżéj ją obchodzących narodów.

Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera nową korespondencyą z Wiednia która stwierdza moje oczekiwania. Autor téj korespondencyi mówi wyraźnie: *l'Autriche a gagné la triste mais profonde conviction qu'il ne faut rien attendre de la Prusse, absolument rien.* Prusy więc pozostaną na boku a reszta Niemiec, przy pomocy Francyi, pójdzie za Austryą. Korespondent *Constitutionnela* wprowadza słusznie w rachunek wspomnienia cesarstwa niemieckiego. Baron Prokesch, niegdyś guwerner księcia Reichstadt, uniósł najlepsze usposobienie z Paryża. Znalazł on Cesarza nie jak się spodziewał poważnym tylko i mało mówiącym, lecz miłym, uprzejmym i głęboko obeznanym ze stosunkami Europy. Wiecie że księstwo Brabanccy przybywają do Paryża dnia 12 października i że staną w St. Cloud. Księżna Brabancka pokazała najwięcéj skłonności do téj podróży. Hr. Walewski wyjechał onegdaj do Brukselli. W jakim interesie? niewiadomo. Interes musi być ważny. Książę Carini, ambasador neapolitański, bawi jeszcze w Paryżu a raczéj pod Paryżem. Wzięcie Sebastopola musi sprawę neapolitańską załatwić, bez ekspedycyi wojennéj. Król piemontski nie przyjedzie aż w końcu przyszłego miesiąca. Jest on zawsze słaby, ale w tych czasach był prawdziwie chorym.

Czytaliście onegdajszy artykuł *Constitutionnela* w którym p. Granier de Cassagnac zdawał się przepowiadać, iż tocząca się wojna potrwa jeszcze z lat 6. Rzeczy nie mogą obrócić się inaczéj. Pisarze rosyjscy prawią ciągle o niezgodzie Francyi i Anglii, chociaż niema niezgody, i o ambarasach zachodu, a zapominają co się dzieje w Rosyi. Kontrmarsze Cesarza Aleksandra II pokazują że Rosya nie spoczywa na różach. Wczoraj rozeszła się pogłoska o bombardowaniu i spaleniu Odessy. Chcąc niechcąc alianci będą musieli uczynić to prędzéj czy późniéj, chociaż Odessa posłuży im zapewne na wiosnę za podstawę wojennych operacyj. Ostatnie wiadomości pokazują, że za miesiąc lub dwa Rosya cały Krym utraci. Zabawném było że Omer pasza opuścił Krym prawie przed samém wzięciem Sebastopola. Omer pasza ma nieszczęście: jest on paszą, a nigdy w ogniu się nieznajdował. Téj zimy tylko dwie dywizye będą obozowały w obozach boulońskich. Cesarz zlitował się nad wojskiem wystawioném na mroźne wiatry i piaski morskie.

Paryż 29 września.

Onegdaj dwór cesarski udał się na operę *Sainte Claire* księcia Sax Coburg Gotha. Opera była dobrze przyjętą. Cesarz jest cały zajęty Cesarzową i nie pozwala aby doszła jéj uszów żadna alarmująca nowina. Stan Cesarzowéj jest pożądany. Trudno aby *Monitor* nie mówił wkrótce o nadziei nowego cesarstwa. Cesarz zdecydował stanowczo zniesienie stu-gwardzistów i zamienił ich w pułk karabinierów. We Francyi niebezpieczném jest powierzać straż pałacową żołnierzom, obudzającym zazdrość innych żołnierzy. W miejsce stugwardzistów będziemy mieli paziów, jak za pierwotnego cesarstwa.

Revue Contemporaine zamieniła się stanowczo na przegląd cesarski. P. de Calonne pisze kronikę polityczną w tym przeglądzie. Pierwsza jego kronika oddała hołd talentom Cesarza. P. Troplong ogłosił w tym przeglądzie zapowiedziany artykuł o upadku rzeczypospolitéj rzymskiéj. Artykuł jest uczony. Kładzie on posady dla rządowéj doktryny dzisiejszego cesarstwa. Malkontenci rzucają się naturalnie na te posady stosując się wykazywać ich nicość. W tym celu Lamartine i Aleksander Dumas drukują w *la Presse* i *Mousquetaire* historyą Cezara, ojca wszystkich cesarstw. Najlepszy artykuł w tym przedmiocie ogłosił p. Ampère w *Revue des deux Mondes.* Ostatni artykuł był pisany pod wpływem p. de Tocqueville, bawiącego w Rzymie a niechętnego cesarstwu.

Zboże spadło w tym tygodniu o 6 fr. i zapewne spadnie jeszcze więcéj z przyczyny, że deszcze nadeszły. Ameryka ma wiele zboża, idzie tylko o jego sprowadzenie. Okrętów mamy mniéj niż dawniéj, ale konkurencya jest tak wielka, że trudności zostaną zapewne przebyte. Nie przyszło do skutku projektowane założenie towarzystwa w celu sprowadzenia zboża z Ameryki. Francya ma za wiele negocyantów zbożowych, aby potrzeba było nowego towarzystwa. Obrachowano że sprowadzenie 7 milionów hektolitrów pszenicy będzie kosztowało 230 milionów franków. Summę tę musi dać giełda, niema więc nic dziwnego że papiery giełdowe spadły prawie o tyleż.— Pereire ulegając słusznéj racyi rządowéj, wyrzekł się nawet połowy pożyczki na którą rząd był zezwolił. Cesarz odbiera od bankierów memoryały za i przeciw kredytowi ruchomemu. Ostatnie memoryały opierające się na przykładzie Belgii, przeczą aby tego rodzaju bank był użyteczny w kryzys finansowéj i podają z goryczą fakt że kredyt ruchomy, mając tylko 60 milionów kapitału, zarobił w ostatnich 9 miesiącach 27 milionów!!! *Pro* i *contra* rzeczonych memoryałów zostały streszczone w paryzkiéj korespondencyi onegdajszego *Timesa.*

Pani Ristori została zaangażowaną do teatru francuskiego. Panna Rachel nie robi w Ameryce dobrych interesów i zapewne powróci do Paryża prędzéj niż się spodziewała. Dnia 8 października wytoczy się przed rokami sądu przysięgłego departamentu Maine et Loire, proces główniejszych sprawców ruchu w Angers. Rząd zamknął dziecinny teatr który grywał sztuki w sali Comte, nie mało na tém zyska moralność publiczna. Sala Comte dostanie się teatrowi pól Elizejskich zwanemu *Bouffes.*

Kraków 4 października. Dziś jako w uroczystość imienin J. C. K. Apost. Mości N. Franciszka-Józefa, odbyło się wśród salw działowych o godz. 10 z rana, solenne nabożeństwo odprawione przez Jmc księdza Łętowskiego biskupa jopejskiego, na którem były obecne c. k. władze, magistrat miasta, młodzież szkolna i cechy miejskie.

Kraków 24 września. JEkscellencya c. k. Prezydent krajowy zamianował koncepistami przy Namiestnictwie:

Aktuaryusza urzędu okręgowego Dra Józefa Michniewskiego, praktykantów konceptowych przy Namiestnictwie Pawła kawalera Wisłockiego, Aleksandra Ziembickiego, Karola Wachtela, Adolfa Pachnera-Eggendorf, Andrzeja Biesiadzkiego, Józefa Brechlera, kaw. Troskowitz i Teodora Blaschka.

Kraków 1 październ. Od d. 21 do 25go września r. b. włącznie do pozostałych według ostatniego wykazu osób chorych na cholerę, nikt nie przybył; wyzdrowiała 1; umarła 1.

Od pojawienia się cholery aż do 25go września zachorowało w Krakowie na cholerę 3446 osób; z tych wyzdrowiało 2221, umarło 1222, a pozostało w leczeniu 3.

Z c. k. Komissyi Zdrowia.

Kraków 2 paźdz. Od 26go do 30go września r. b. włącznie do pozostałych według ostatniego wykazu 3 osób chorych na cholerę w Krakowie, przybyło jeszcze 3; pozostało przeto w leczeniu 6 osób. Z tych 3 wyzdrowiało, a żadna nie umarła.

Od pojawienia się cholery aż do 30go września włącznie zachorowało w Krakowie na cholerę 3449 osób; z tych wyzdrowiało 2224, umarło 1222; pozostaje w leczeniu 3.

Z c. k. Komissyi Zdrowia.

Lwów 24 września. Uchwałą c. k. komisyi organizacyi krajowej mianowani są w porozumieniu z bukowińskiem c. k. prezydyum rządu krajowego następujący urzędnicy aktuaryuszami przy mieszanych urzędach powiatowych w księstwie Bukowiny: Mandataryusze kameralni Feliks Krześniowski do Radautz i Jan Reisich do Kimpolung, prowizoryczni kontrolorowie urzędu podatkowego Kajetan Pirożka do Serethu i Feliks Zabierzewski do Sadagóry, substyt. kasyer miejski Jerzy Jordaki Antonowicz do Sadagóry, cesarski auskultant Eugeniusz Mossoczy do Starozinetz, auskultant magistratu Aloizy Stabiński do Putilli, mandataryusze Jan Baczyński do Zastawny, Józef Jukl do Kotzman, Edward Mierzwiński do Zastawny i Ksawery Słubczakowski do Górahumory, aktuaryusz sądu gminnego Tomasz Brodajkiewicz do Waskoutz, substyt. assesor magistratu Ignacy Zdrassil do Suczawy, aktuaryusz sądu gminnego Aloizy Batta do Solki, justycyaryusz prywatny Nikodem Sochanik do Dorny, dr praw Wiktor Ludwik Rüdiger do Radautz, konceptowi praktykanci namiestnictwa Jan Szczurowski do Suczawy, Ignacy Stifter do Suczawy, Filip Knorre do Radautz, Józef Kochanowski do Serethu, Ludwik Swierzawski do Waskoutz, mandataryusz Jan Dawidowicz do Kotzman, nakoniec aktuaryusz Karol Hołyński do Starozinetz.

Lwów 15 września. Pan minister wyznań religijnych i oświecenia, mianował profesora uniwersytetu Dra Kotter, adwokata Dra Maurycego Kabat, i w porozumieniu z panem ministrem sprawiedliwości radcę krajowego sądu Tomasza Ozurewicza komisarzami egzaminu przy judycyalnym oddziale komisyi teoretycznego egzaminu ogólnego (Staatsprüfung).

Wiedeń 3go października. Po dziennikach znajdują się obszerne wyciągi z *Bote* tyrolskiego o uroczystym wjeździe do Innsbruka JCW. Arcyks. Karola Ludwika nowego Namiestnika Tyrolu. JCW. przybył we środę po południu do mostu łańcuchowego, gdzie oczekiwały go osoby przeznaczone towarzyszyć mu w czasie wjazdu. Witali Arcyksięcia Imci książę Liechtenstein, hr. Bissingen Namiestnik Wenecki, Fmp. bar. Rossbach i wyżsi urzędnicy państwa i kraju, tudzież oficerowie wszelkiego stopnia. Po stronie miejskiéj mostu stała brama tryumfalna, gdzie władze miejskie witały JCW. Następnie odśpiewane było w kościele *Te Deum,* potem odbył się przegląd wojska. Oświecenie miasta i gór okolicznych wypadło nader wspaniale, a JCW. w przejeździe swoim przez miasto, witany bywał okrzykami. Wróciwszy do zamku dozwolił, aby muzyka towarzystwa strzeleckiego dała serenadę.

— N. Pan dozwolił powrotu do kraju wychodźcy politycznemu Cezaremu Strigelli z Luino i nakazał znieść sekwestr na majątek jego nałożony.

---

ta wartością swoją nieodpowiadająca stęplowi położonemu na niej.

Widzimy, z téj jednej strony uważając, jak niepoślednią pomocą może być słownik Lindego dla tych, którzy pragną zgłębić język ojczysty, przeniknąć się duchem, siłą i utrzymać tę barwę swojską, bez któréj wszelka rzecz nawet dobrze pomyślana, zawsze wydawać się będzie jakby obcy nabytek.

Co do drugiéj strony — czysto filozoficznéj — Słownik ten nie jest zapewne wystarczającym, zwłaszcza gdy od czasu pracy Lindego, nauka ta zrobiła tak ogromne postępy w badaniu i zbliżeniu porównawczem różnych języków słowiańskich, których znowu początków sledzono aż w źródłach sanskrytu i zabytków Zendzkich — Niektórym zdawało się też potrzebne dopełnić i przerobić Lindego; dopełnić massą prowincyonalizmów powprowadzanych nowszemi czasy do naszych pism, przerobić odpowiednio do dzisiejszych pojęć filologii i etymologii.

Lecz takie przekształcenie, na które jeszcze się niezanosi u nas, mimo różnych przechwałek — dałoby dzieło zupełnie inne jak jest słownik Lindego; Linde musiałby przestać być czym jest. Tymczasem taki jak jest, na długo jeszcze wystarczy.

Bardzo więc słuszna należy się wdzięczność wydawcom dzisiejszym, a członkom zakładu biblioteki Ossolińskich, że nam Lindego dają we własnéj postaci, z dodaniem tylko niezbędnych, budowy samego słownika, nienaruszających dopełnień.

P. August Bielowski w skreślonej przedmowie, pięknie wystawia pobudki, które Zakład spowodowały do powtórnego wydania. „Słownik ten — powiada on — zajmuje po dziś dzień jedno z miejsc pierwszych między słownikami europejskimi, tak jak autor jego między spółczesnymi sobie lexykografami. Dał on obraz języka naszego w rozmiarach tak wielkich, jakich wtedy nietylko u nas, ale i indziej niebyło jeszcze przykładu... Linde wprowadził masy czytających w samo ognisko polszczyzny, roztaczając przed ich oczyma najdrobniejsze odcienia językowe z kilku wieków. Jest on dotąd najrozsądniejszym polskim gramatykiem. Możnaby wskazać u nas pisarzów posiadających sławę znawców języka staropolskiego, którzy całą swą znajomość nie ze źródeł sobie niedostępnych, ale ze słownika Lindego wyciągnęli.

„W piśmiennictwie naszem jest on dziś jeszcze najznakomitszym i najlepszym polskim słownikiem, i bogdajbyśmy się w tém mylili — na długo im jeszcze zostanie. Już w rok po jego wydaniu żalono się po pismach publicznych, że dzieło tak pożyteczne w niedość znacznej liczbie exemplarzów było odbite. W naszych czasach stało się ono nadzwyczaj rzadkie i z powodu wysokiej ceny swojéj ledwo komu dostępne.“

Owóż przedsięwzięcie to zbyt trudne dla prywatnego wydawcy, stało się podobnem do wykonania dla zakładu Ossolińskich, który zrestaurowany w swoich funduszach, osadzony ludźmi naukowymi, mógł śmiało rozporządzać kapitałem i zdolnościami swych członków. W tym celu przedsięwziął Zakład kroki dla porozumienia się ze spadkobiercami po śp. Lindem, którzy tę myśl nowego wydania bardzo wdzięcznie przyjęli i gotowość swą okazali w dostarczeniu wszelkich pozostałości pisemnych po zmarłym lexykografie.

Głównym tedy celem nowego wydawnictwa, było upowszechnienie Słownika Lindego, przez naznaczenie ceny przystępnéj dla wielkiéj masy czytelników. Obok tego atoli zamiaru — jak mówi ogłoszenie, dające rys pracy podjętéj około tego wydania — starano się według możności, aby wydanie to było poprawniejsze i zupełniejsze od pierwszego. W téj mierze użytkowano z Lindego rękopismów, tak tych, które rodzina autora świeżo zakładowi darowała, jako z notat jego w bibliotece Zakładowéj dawniéj już znajdujących się; porównywano też w wielu miejscach przykłady w słowniku tym przytaczane, z dziełami samemi, i według nich takowe prostowano; nakoniec ilekroć się okazało, że autor wyraz jaki albo źle objaśnił, albo go zgoła bez objaśnienia zostawił, w takim razie starano się obok słów autora dodać między nawiasem sprostowanie lub objaśnienie, odznaczając takowe dobitnie od właściwego tekstu Lindego. Z dyalektów pobratymczych zwrócono szczególną uwagę na język staro-słowiański czyli cerkiewny. Ponieważ Linde wyrazy jego mięszał częstokroć z staroruskiemi i rosyjskiemi, a tak jedne jako i drugie czcionkami grażdańskiemi drukował, w wydaniu przeto niniejszém użyto różnicy jaka między głoskami kirylskiemi a grażdańskiemi zachodzi, do ostrzeżenia czytelnika przed usterkami: tylko więc słowa właściwie cerkiewne drukowano kiryliką, zaś staroruskie i rosyjskie słowa, przez autora mylnie za cerkiewne podane, drukowano pismem grażdańskiém. Tym sposobem nienaruszając w niczém organizmu i właściwości dzieła Lindego, sprostowano w tém wydaniu niemało jego myłek, i nastręczono obfitszy materyał dla przyszłego polskiego Słownikarza.

„Pisownia Lindego zmieniona została na tę, jaką podała Deputacya Towarzystwa przyjaciół nauk Warszawskiego w dziele swojém: Rozprawy i wnioski o Ortografii — koniecznem następstwem téj zmiany było inaksze uszykowanie bardzo wielu wyrazów.“

Dodać tu winni jesteśmy co p. A. B. w przemowie powiada, iż od chwili gdy zamysł przedrukowania Lindego Słownika rozszedł się po kraju, zewsząd nadsyłano listy od rodaków ofiarujących pomoc swoją jużto w pracy umysłowéj, już w odstąpieniu rękopismów przez siebie posiadanych. Wprawdzie nie ze wszystkich tych ofiar można było korzystać, lecz niektórych osób światło, zdanie i bezpośrednia praca zasługuje na zaszczytną wzmiankę. I tak: P. Tymoteusz Lipiński autor Polski starożytnéj, zwrócił uwagę na myłki bibliograficzne, których Linde w spisie autorów przez siebie przytaczanych dopuścił się. — Jan hr. Załuski z zamiłowaniem badaniom filologicznym oddający się, nadesłał wiele trafnych uwag nad usterkami Lindego, i ciągle postrzeżeniami swemi zasila wydawnictwo. P. Mieczysław Potocki udzielił spisu wyrazów rzadkich z nieznanego Lindemu dzieła Klemensa Bolesławiusza. P. Dyonizy Zubrzycki, niemniéj p. Fel. Łobeski przyczynili się swemi objaśnieniami. Największą jednakże zasługę i pomoc przyznaje p. A. Bielowski panu Janowi Wagilewiczowi, który nietylko że przyjął na siebie część mozolnych korrekt, ale przez samo zamiłowanie przedmiotu dostarcza wiele rozległych swoich filologicznych wiadomości, szczególniéj co do języka cerkiewnego i innych słowiańskich.

Cały ten słownik w sześciu ogromnych tomach in 4to na mocnym papierze, czcionkami czytelnemi odbity, kosztować tylko będzie 20 złr. w srebrze. — Tom Iszy który właśnie prasę opuścił, kosztuje złr. 6 kr. 40. — Każdy z tomów następnych od 2go aż do 5go włącznie, przedawać się będzie po 3 złr. 20 kr. w srebr. Ostatni zaś tom rozdany będzie bezpłatnie. Cena tak niska, wzgląd na wartość i pożyteczność dzieła, oto są powody, które powinny zachęcić rodaków do popierania tego przedsiębiorstwa przez liczny udział w prenumeracie. Nam tylko życzyć należy, aby dzieło to jak najprędzéj doszło do końca. Rozkładać bowiem na zbyt wiele lat, dziś już niepodobna, kiedy cały świat przyspieszonym obraca się ruchem.

— W poniedziałek odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych rada pod prezydencyą hr. Buola. Znajdowali się na niéj bar. Bach, hr. Thun, członek rady państwa Salvotti, arcybiskup Wiedeński i Nuncyusz apostolski. Obrady trwały przeszło dwie godziny i zapewne odnosiły się do konkordatu.

— Konsul austryacki w Jerozolimie otrzymał firman sułtański, dozwalający budować tamże szpital austryacki. Nowo nabyty grunt pod ten zakład wpisany został w księgi publiczne jako własność rządu austryackiego, czego dotychczas nigdy w Turcyi nie było.

Rossya.

Gazeta dworska petersburgska z 24go września, podaje szczegółowy opis pobytu Cesarza Aleksandra w Moskwie, przeglądów wojska itd., zamieszcza także reskrypt Cesarza do moskiewskiego wojennego jenerał-gubernatora hr. Zakrewskiego. Reskrypt ten tém jest ważniejszy, iż jest niejako pośrednią przemową Cesarza do narodu. Cesarz dziękuje w nim naprzód mieszkańcom Moskwy za pełne zapału przyjęcie, następnie mówi: „Szczęście moje byłoby zupełne, gdyby teraźniejsze wypadki nie zaćmiły wesołych godzin. Z mego rozkazu dziennego do armii dowiedzieliście się już, iż załoga sebastopolska—po 11to-miesięczném bezprzykładném oblężeniu, złożywszy niesłychane przykłady męztwa i poświęcenia się, odparłszy sześć strasznych szturmów—cofnęła się na północną stronę zatoki, zostawiając nieprzyjacielowi krwią zbroczone gruzy. Bohaterscy obrońcy twierdzy czynili wszystko co tylko człowiek zdziałać może. Uważam przeszłe i teraźniejsze wypadki za niezbadaną wolę Opatrzności, która ciężkie godziny doświadczenia na Rosyą zsyła. Lecz z cięższych prób i doświadczeń wyszła Rosya zwycięzko, a Bóg najdobrotliwszy wspierał ją zawsze niewidzialną pomocą. Dzisiaj także na Jego zdajemy się wolę: nieopuści on prawowiernéj Rosyi, która wzięła się do broni za świętą sprawę, za sprawę chrześciaństwa; a ciągle przez lud mój składane dowody, że wszyscy i każdy z osobna gotów jest poświęcić swe mienie i swoją rodzinę, wylać krew do ostatniéj kropli dla utrzymania czci narodowéj i całości państwa, są dla mnie wielką pociechą; w tém narodowém uczuciu i w czynach tych znajduję siłę i zachętę, a łącząc się sercem z mym walecznym ludem, powtarzam w ufności w dobroć i w pomoc Boga, słowa Aleksandra Igo: „Gdzie jest prawda, tam jest Bóg".

Aleksander".

— W dniu 17 września odjechał do Mikołajewa Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz, a 20go udał się tam Cesarz Aleksander w towarzystwie W. Ks. Michała Mikołajewicza. Wielki Ks. Konstanty, który jeszcze 13go wieczór do Mikołajewa odjechał, oczekiwany był w Odessie 24go rano. Wielki Książe ma wysiąść w pałacu Naryszkina, a dla Cesarza przygotowują mieszkanie w pałacu Worońcowa; z obóch tych pałaców jest widok na morze. Według wiadomości z Odessy, przejeżdżał przez to miasto w d. 23m hr. Stackelberg rosyjski pełnomocnik wojskowy w Wiedniu, i hr. Benkendorf ros. pełnomocnik wojskowy w Berlinie, udając się do Mikołajewa, gdzie Cesarz 25go ma przybyć.—Przodowy oddział *moskiewskiéj* milicyi krajowéj przybył do Odessy.

— Z powodu braku rąk, uprawa pól w południowéj Rosyi jest bardzo zaniedbaną; żniwa jeszcze nie skończone, i nie będzie możności obsiania wszystkich gruntów.

Księstwa Naddunajskie.

Fmp. hr. Coronini wrócił dnia 22 września do Bukaresztu, odbywszy przegląd wojsk austryackich stojących obozem pod Plojesti, Pitesti itd. Wieczorem tegoż dnia powrocił z przejażdżki swojéj po kraju hospodar książę Stirbej.

— *Gaz. bukar. niemiecka* prostuje ważną omyłkę jaką popełniła, donosząc o zakazie wyprowadzania bydła z Wołoszczyzny, z powodu niedostatku łoju, jaki się w kraju okazał. Właściwie zakazano tylko wywozu łoju z jakiego bądź bydła.

— Rząd wirtembergski zabronił ajentom namawiać do wychodźtwa do Księstw Naddunajskich. Niejaki Szalański wzywał po pismach publicznych do wychodźtwa, przeto policya ogłosiła, iż tenże żadnego nie ma do tego upoważnienia, a w ogóle w dzisiejszym stanie Księstw Naddunajskich nie masz dla wychodźców żadnych widoków.

Grecya.

Times przepowiada wyraźnie, jaki koniec czeka Turcyę. Nie potrzeba wprawdzie talentu proroczego, aby wróżyć, iż Turcya w uściskach przyjaciół swoich skona tak dobrze, jak gdyby wyrok jéj śmierci podpisany został w Petersburgu. Cała tylko różnica, kto dziedziczyć po niéj będzie. W pierwszych chwilach wojny wschodniej, *Times* marzył o przywróceniu cesarstwa wschodniego. Dziś obawiając się, aby nie być wziętym za słowo, dziennik ten dowodzi, że sprzymierzeni tylko mają prawo zajmować się losem chrześcian wschodnich. Naród grecki zanadto jest Rosyi przychylnym, aby mu missyę tę bezpiecznie powierzyć można. *Times* zostawia mu jednak missyę cywilizacyjną na wschodzie, i następnie mówi w tym względzie:

Grek najzatwardzialszym jest z rajasów i nie zrzeknie się swoich sympatyj rosyjskich w tem pokoleniu; wszelako te jego uczucia, nie wiemy, czy kiedy osiągnąć zdołają praktyczne rezultata i zapewne nigdyby go nie wstrzymywały od handlowania z nieprzyjacielem o dostawę potrzeb wojskowych. Kiedy Wołosi i Słowianie tureccy oddawna się z losem swoim zgodzili, Fanarioci albo Helleni wciąż deklamują z nienawiścią i oszczerstwem przeciw państwom zachodnim i przypominają słuchaczom, że i pierwsi chrześcianie byli prześladowani. Grekom strasznie się zachciwa chwały męczeńskiej, wszakże pod warunkiem, żeby niemieć żadnéj z tego powodu osobistej nieprzyjemności. Nowe jakie żażalenie jest dla nich zaraz kosztownem odkryciem, o którem natychmniast zawiadamiani bywają wszyscy ich koloniści od Kalkuty do Nowego Yorku. Ale aż do pewnego stopnia europejskie narody są winne, że Grecy tém się stali czem są dzisiaj. Filhelleni mieli takie samo o swoich ulubieńcach wyobrażenie, jak i oni sami. Ruch rewolucyjny znalazł czynnych w całéj Europie zwolenników. Stary Mahmud miał co innego do roboty i ani się domyślał, że powstańcy mieli w Paszaliku Janiny przodków, którzy przed dwoma tysiącami lat robili wiersze, a więc trzeba teraz o nich wiersze robić, jak niemniej, że cały zachód przepada za ich sprawą.

Lekce ważył on sobie powstanie; skutkiem też onego jest królestwo greckie. Pieszczone to dziecko wzrosło w krnąbrność i stało się niewdzięcznem; opiekunowie więc jego postępować z niém zaczęli gniewnie i surowo. Rosya jedyny z opiekunów, który nigdy nie popadł w zapał, ale też nigdy nie źlił się, rychło wziął nad tamtemi górę. Zarozumiałość narodowa i uczucie religijne wiązały Hellenów, a przez nich i Rajasów z interesami Moskwy. Tymczasem oświata szybkie czyniła postępy. W pośród intryg i sporów politycznych, lud nowego królestwa pracował nad wychowaniem młodzieży swojej z całą zaciekłością téj rasy, łączącéj w sobie dziwnym sposobem żądzę pieniędzy z żądzą nauk. Niemasz narodu gdzieby wyższa oświata tak była rozpowszechnioną. Na uniwersytetach w Paryżu przeszło 300 młodzieży greckiéj pobiera nauki, a stosunkowo takaż sama liczba znajdzie się ich w Wiedniu i Berlinie. Celują oni w szkołach, sposobią się do wysokiego powołania, a wróciwszy do domu niemają co robić. Do handlu nie zdatni, idą na żebraninę i muszą się trzymać rządu. Mnóstwo tych ludzi ubogich a zdatnych, ma na swoje rozkazy Król Otto i inny daleko potężniejszy monarcha. Nie ulega wątpliwości, że Car, Król i zostające pod ich wpływem sfery, podniosły niezmiernie w ostatnich latach sympatye na wspólności religijnéj opierające się. Skoro jednak wpływ Rosyi na Grecyę a nawet i Turcyę uważany być musi jako skończony, przeto nie pozostaje i Grekom nic innego, jak poddać się nowemu stanowi rzeczy. Nie wątpić, że rasa ta przewyższa wszystkie inne na Wschodzie swojemi zdolnościami umysłowemi, a gdyby otwarło się obszerniejsze pole, Grecy opanowaliby wyłącznie w Turcyi wszystkie posady, którychby Frankowie nie dzierżyli. Uniwersalna ich oświata, a osobliwie znajomość wszystkich języków europejskich, stawia ich przed innymi ludami. Już dzisiaj każdy Grek wyższy nieco od chłopa, posyła syna swego do Aten. Milcyades został marynarzem; Temistokles odziedziczył grunt po ojcu; a Perykles, dobra głowa, kłótliwy i zarozumiały chłopiec, który przekrzyczy każdego rozumowaniami swemi o kwestyi wschodniéj i swojemi uwagami nad tém, jak sobie właściwie miał książe Gorczakow postąpić, musi iść na uniwersytet, żeby zaś go utrzymać, rodzice jego żywią się suchym chlebem i czosnkiem. Nawet popy nie tem są dzisiaj czem byli dawniéj. Otwarto seminarya teologiczne gdzie nauczyciele elementarni poczynają marzyć o Atanazym i Kirylu i gwałtownie dysputują nad różnością natury Ojca i Syna. Młode panie szczebiocą z afektacyą o pięknościach Pindara, którego tyle prawie rozumieją, co np. dzisiejsza Mis Isaacs o Ezechielu. W miarę jak instytucye krajowe wszystkim wspólne otworzą pole, Grecy coraz więcéj szerzyć się będą. Na północy najbogatsze probostwa aż po Prut dostaną się ich księżom, albowiem Grek posiada w wysokim stopniu przymioty jakie w kościele prowadzić zwykły do wysokich godności. W całem państwie tureckim Grecy tylko będą dyplomatami, adwokatami, lekarzami. Tam czem byli Niemcy dla Rosyi a po części czem są jeszcze dzisiaj, tem Grecy będą dla nowéj Turcyi. Oni sami nie myślą o równouprawnieniu tylko, ale wierzą, iż są powołani do panowania. Świat jednak nie będzie im ufał na słowo, iż będą musieli sobą i drugiemi rządzić. Dobrzy z nich dyplomaci i urzędnicy: dwóch najlepszych posłów tureckich jakich Turcya miała ostatniemi czasy w Paryżu i Londynie, byli Grekami, ale aby rządzić ludem, długo jeszcze zbywać im będzie na zdolnościach, szczególniéj dla tego, że są zarozumiali. Każdy z nich poczytuje Greków za pierwszy na świecie naród, a siebie za najwyższy szczyt grecyzmu. Wszelako w przyszłem państwie tureckiem wielka będzie ich rola. Poznają oni bezwątpienia, że widoczny interes ich własny nakazuje im stanąć po stronie téj gdzie rozum i oświata; a jesteśmy pewni, iż nie wiele lat upłynie a owe z tąką przechwałką głoszone sympatye rosyjskie, tyle praktycznego znaczenia swego utracą, co jakobinizm (stronnictwo dynastyczne pretendenta Jakóba) w Szkocyi w 50 lat po bitwie pod Culloden.

Kraje Czarnomorskie.

Postać sprawy wojennéj na azyatyckiem polu walki, bardzo małéj uległa zmianie; przedstawiamy jéj. obecny obraz. Rosyanie pobiwszy w dniu 4ym września jazdę turecką, która zmuszona brakiem żywności, wyszła z Karsu i chciała przedrzeć się w głąb Azyi mniejszéj — ściśléj twierdzę tę opasali. Twierdzę i oszańcowany obóz turecki otaczają dzisiaj wielkim wieńcem silne posterunki jazdy rosyjskiéj, wsparte w niektórych miejscach oddziałem piechoty w tyle postawionym; wieniec ten dotyka z jednéj strony do umocnionego obozu rosyjskiego pod wsią Cziwtlik-Czajem. W obozie tym rozłożyła się główna siła rosyjska i cała piechota pod wodzą samego Murawiewa; na obwodzie zaś wieńca stoi pięć oddziałów jazdy z artyleryą konną rozstawionych w następujący sposób: jenerał-major hr. Nirod pod Kany-Kei, daléj pułkownik Edrygarow pod Hadżi-Wali, zanim jenerał-major Bakłanow pod Melik-Kei, następnie pułkownik Unger-Sternberg nad jeziorem Aiger-Gel wsparty przez oddział jenerała Bazin w tyle przy wsi Omaraga stojący, nakoniec pułkownik ks. Dondunkow-Korsakow przy wsi Bosgaly. Codziennie prawie zachodzą potyczki między temi oddziałami a jazdą turecką, która wychodzi z twierdzy, usiłując furaż i żywność do niéj sprowadzać. Wąwozy w górach Saganługu między Karsem a Erzerum i ich warownie, jako to Hasan-Kale, zajmują ciągle Rosyanie; stoi tam oddział erywański i jenerała Susłowa. W Karsie, chociaż nie zupełnie jeszcze blokowanym, gdzie jednak liczny korpus turecki zamknięto, daje się czuć coraz większy brak żywności. Według niektórych wiadomości, Wiliam pasza miał oświadczyć, że wystarczy mu tylko żywności do 10go października; żąda przeto rychłéj odsieczy, inaczéj będzie musiał twierdzę opuścić, usiłując przedrzeć się przez oblegających; żąda on, aby Omer pasza, który 11go września do Batum przybył, jak najprędzéj działania rozpoczął. Wieść ta może być prawdziwą, lecz z drugiéj strony przypominamy sobie, że od pierwszéj chwili otoczenia Karsu przez Rosyan, od czerwca, ciągle głoszono, iż twierdza ta zaopatrzona jest w żywność tylko na jeden miesiąc. Pod Erzerum w oszańcowanym obozie, blisko Dawa-Boinu stoi Weli pasza, ściągając z rozmaitych stron posiłki. W Karsie oczekują od niego odsieczy, o skuteczności któréj bardzo wątpimy, wiedząc, że między Karsem a Erzerum Rosyanie obsadzili i ufortyfikowali przejścia przez góry Saganług. Znieść oblężenie Karsu może jedynie Omer pasza, działając pomyślnie z Batum czy to na bok Murawiewa, czy też zagrażając i Achałczykowi, któréj obronę poruczoną ma ks. Bebutów.

Szczegółowe wiadomości z azyatyckiego teatru wojennego sięgają aż do 4go września; według nich nietylko nie potwierdziła się wieść konstantynopolitańska o klęsce Rosyan, lecz przeciwnie jenerał Murawiew donosi o zniesieniu jazdy tureckiéj pod Karsem w nocy z 3go na 4ty września. O tem zwycięstwie ogłasza *Inwalid ruski* następujący krótki raport jenerała Murawiewa, zapowiadając nadejście wkrótce obszerniejszego.

„Jenerał Wiliams w Karsie dowodzący napotykając coraz większe trudności w dostarczaniu żywności dla załogi, głównie zaś furażu dla koni, postanowił wysłać z twierdzy większą część swéj jazdy. 3go września po zapadnięciu nocy, kolumna złożona z 1,200 jeźdźców regularnych, nie licząc baszybozuków, wymaszerowawszy z Karsu pod wodzą trzech paszów i z mnóstwem juków, posunęła się w dobrym porządku z wyżyn Czakmakskich ku wsi Dżawry. Lecz straż przednia pułkownika barona Ungern-Szternberg spostrzegła tę kolumnę. — Pułkownik Łoszakow dowodzący 3m pułkiem konno-muzułmańskim uderzył szybko z boku na środek kolumny i wrąbał się w gęste jéj szyki. Tylna część kolumny zwróciwszy się w oka mgnieniu na prawo, wkrótce została otoczona i pobita. Przednia zaś część chciała się schronić pośpiesznie do gór, lecz pułkownik Łoszakow ścigał ją uporczywie; wsparł go sam pułkownik Ungern-Szternberg, a wkrótce połączył się z nimi podpułkownik Kiszyński z dywizyonem pułku dragonów J. K. Wysokości następcy tronu Wirtembergskiego. Ściganie trwało do samego świtu; Turcy usiłowali niejednokrotnie bronić się i dla tego osadzali domy i wąwozy. Straż przednia kolumny, zdoławszy schronić się za górę, spotkaną została koło wsi Achkom przez milicyę pułkownika Szulca i przybyłą temu ostatniemu na pomoc rotę Bielewskiego pułku strzelców; ta część jazdy tureckiej została nareszcie otoczona i wzięta do niewoli.

Cała rozprawa, która miała miejsce podczas ciemnéj nocy i w okolicy górzystéj, kierowaną była przez dowódzców naszych oddziałów z wielką znajomością rzeczy i zręcznością; głównie zaś jenerał adjutant Murawiew zaświadcza o świetnych działaniach jenerał-majora Bakłanowa, oraz pułkowników: księcia Dondukowa-Korsakowa, barona Ungern-Szternberga i Szulca. Wnosić można, że Turcy stracili w téj rozprawie w zabitych i ranionych przeszło 500 ludzi; ciała leżały rozrzucone po drodze, którą ich ścigano do Kizil-Giaduk, oraz z obu stron drogi i we wszystkich wąwozach; wzięto do niewoli dwóch sztabs-oficerów, 19tu oficerów i 185 żołnierzy; reszta zaś jazdy pierzchła w rozmaite strony. W ręku naszem zostało przeszło 400 koni, trzy chorągwie, trąby, mnóstwo oręża i innych rozmaitych rzeczy. Strata nasza, obok tak wielkiéj porażki nieprzyjaciela, jest prawie nic nieznacząca; zabito nam: szeregowca i dwóch milicyantów; raniono: jednego oficera, 5 żołnierzy i 7miu milicyantów.

Nazajutrz 4 września wieczorem, reszta jazdy tureckiéj usiłowała także przerznąć się przez równinę Karsu do Araxu; lecz spostrzegłszy przedsięwzięte przez nas środki ostrożności, wróciła do twierdzy."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W skutku otwarcia kolei żelaznéj z St. Quentin do Charleroi, droga z Kolonii do Paryża skróciła się o mil 14. Według świeżo zaprowadzonego planu jazdy, pociągi pospieszne przebywać będą odległość między Paryżem i Kolonią w 12 godzinach, między Paryżem i Berlinem w 28, między Ostende i Berlinem w 23, między Calais i Berlinem w 28 godzinach.

— Cesarz Napoleon nakazał, aby ulica w Paryżu utworzona przez bulwar strasburgski, bulwar du centre i jego przedłużenie nosiła odtąd nazwę „Boulevard de Sébastopol."

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4 października.* Metaliki 5-procen. $74\,^5/_8$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\,^7/_8$. — Metaliki $4\,^1/_2$-procen. —. — Metaliki 4-proc. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\,^1/_2$-pr. $84\,^7/_{16}$. — 1-pr. $19\,^1/_4$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $78\,^{15}/_{16}$. — dto $4\,^1/_2$-proc. $66\,^1/_2$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\,^1/_2$ — Augsburg $113\,^7/_8$. — Londyn 10 kr. 59. — Paryż $131\,^3/_4$. — Akcye Bankowe 1052.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 4 paździer. Bank. aus. ż. $100\,^1/_2$ płacą $99\,^3/_4$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110\,^1/_4$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114 — Cwancyg. stare żąd. 113 płacą. 114. — Imper. żąd. 86, pł. $85\,^2/_3$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\,^2/_3$ pł. $20\,^1/_3$. — 20-franki ż. $85\,^3/_4$ pł. $85\,^2/_5$. Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101\,^1/_4$ płac. $100\,^1/_2$. — List. zast. gal. z kupon. ż. $91\,^1/_2$ pł. $91\,^1/_4$ — Obligi Indemn. z kupon. ż. 66 pł. 65. —

Kurs lwowski z 1 październ. Dukat holend. 5 złr. kr. 18 — Dukat ces. 5 złr. 22 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 46 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 90 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 92 kr. —.

Kurs wiedeński z 3 październ. Metaliki $74\,^5/_8$. Nowa pożyczka $59\,^1/_4$. — Akcye Banku wiedeń. 1058. Akcye kolei żelazn. półn. $204\,^3/_8$. — Agio od złota $18\,^1/_4$, od srebra 14. — Oblig. uwoln. grunt. 64 — Pożyczka ostatnia narodowa $78\,^7/_8$.

Kurs wrocławski z d. 3 października. Banknoty austr. $91\,^1/_2$ żąd. — Bank. polsk. $90\,^{11}/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\,^5/_{12}$ ż. now. $91\,^5/_{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\,^{11}/_{12}$ d. dto. $3\,^1/_2$-proc. $93\,^{11}/_{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska 83 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 29 września. Król Jmć powierzył rządy kraju aż do zupełnego wyzdrowienia swego księciu Eugeniuszowi Sabaudzko-Carignan.

Tryest 3 października. Dzisiaj wpłynął do naszego portu parowiec „Austrya." Opuścił on Konstantynopol 24go września, i przywiózł następujące wiadomości: Pierwsza dywizya kontyngensu turecko-angielskiego licząca 13,000 żołnierzy odpłynęła z pod Konstantynopola do Warny; z Warny część jej pójdzie do Szumli i Sylistryi na leże zimowe. Posiłki przybyłe do Konstantypola z Francyi, posłane zostały do Eupatoryi.

Wiadomości z pod Karsu są z 14go: jenerał Wiliam rozpuścił 3000 wojska, aby ułatwić sobie wyżywienie załogi w Karsie. (Wiadomo jest z raportu Murawiewa, że te 3000 baszibozuków, usiłujące wydostać się z Karsu, rozbite zostały przez Rosyan. P. R.). Spodziewają się w Karsie nadejścia transportu żywności, pod zasłoną wojska, z Erzerum; lecz wątpią czy transport ten zdoła przedrzeć się przez opasujących Kars Rosyan, chociaż załodze Karsu powiodło się odeprzeć już trzy razy atakujących. W Erzerum cholera ustaje.

Omer pasza udał się 11go września z Trebizondy na teatr wojenny, zamierza on skoncentrować w Szewketil 50,000 żołnierzy. Iskander pasza odpłynął do Krymu dla objęcia swego dowództwa. —

Wiadomości z Aten są z 27 września: angielski poseł Wyse otrzymał od rządu swego oczekiwane instrukcye względem ministra Kalergi, lecz treść ich jest nieznaną. Dziennik ateński *Fama* stara się zbić pogłoskę o usunięciu się p. Kalergi.

Marsylia 1 października. Dzisiaj przybył do naszego portu parowiec „Eufrat" który opuścił Konstantynopol 24go września. Według wiadomości jakie były w téj stolicy z Krymu, wodzowie sprzymierzeni byli zgromadzeni pod Sebastopolem w dawnéj kwaterze głównéj. Sztab główny był bardzo czynny. Wojska odpoczywają zanim rozpoczną działania w polu i zbierają pociski, które są kupowane od nich przez komissyą wyznaczoną do tego. Robią ciągle spis zapasów znalezionych w Sebastopolu. Prawie wszystkie warownie mogą być naprawione. Książę Gorczaków przesłał jenerałowi Pélissierowi kilka tajemnych odezw. Warownie rosyjskie północne strzelają do miasta, sprzymierzeni odpowiadają im silnie.

5,000 żołnierzy francuzkich przeszło przez Konstantynopol udając się do Krymu. Przybycia świeżéj brygady francuzkiéj z Marsylii oczekują w Konstantynopolu. W obozach sprzymierzonych pod tą stolicą zwiększają liczbę baraków. Jazda angielska obozować będzie w Skutari. Bogata zdobycz pochodząca z Sebastopola i z willi panów rosyjskich na wybrzeżach Krymu leżących, zgromadzona jest w Kamyszu.

Inne wiadomości z Krymu mówią, iż Rosyanie prowadzili 22go września silny ogień z warowni północnéj do miasta. Załoga francuzka w Sebastopolu zwiększoną została i w niém się ciągle fortyfikuje. 8my pułk huzarów, 6ty i 8my dragonów popłynęły z pod Sebastopola do Eupatoryi.

Sułtan ustanowił budżet stały. Cudzoziemcy będą płacić podatek gruntowy, wszędzie gdzie nastąpiło oszacowanie gruntu (kadastra). Mówią w kołach dyplomatycznych, że lord Elgin będzie następcą lorda Stratforda de Redcliffe.

Przyjechali od d. 3 do 4 października.

HOTEL ROSYJSKI. Julia Grządzielska właśc. dóbr, Władysław Grządzielski uczeń prawa, ksiądz Aleksander Lgocki dziekan z Otfinowa. Jadwiga Weissenwolff wł. dóbr z Wiednia. Hermann Dreijer dokt. filoz. z Wrocławia. Józef Schöpf właśc. domów z Wiednia.

HOTEL SASKI. Marceli Łętowski pos. dóbr z Wiednia. Roch Laskowski pos. dóbr z żoną i córką z Drezna. Tytus Dunin pos. dóbr z Galicyi. Bonawentura Suski pos. dóbr, Kazimierz Petryczyn wł. dóbr, Bolesław Pasycz wł. dóbr z Galicyi.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 10 do 20 września 1855 włącznie.

610. Waldsteina Samsona wyrobn. bezimienny syn 4 dni mający na konwulsye.
611. Basser Małke córka Wolfa fakt. lat 2 1/2 na płonicę.
612. Fakler Slate córka Herszka bakałarza lat 2 na wyschnienie ogólne.
613. Huttinger Hene Małke córka Abrahama tandeciarza lat 3 na konwulsye.
614. Goldberg Chane córka faktora lat 6 na cholerę.
615. Weinstein syn Mojżesza faktora 6 dni mający na osłabienie.
616. Alter Wolf faktor lat 33 na cholerę.
617. Lak Reizel wdowa lat 50 na gruźlicę płuc.
618. Pomex Simche Eizyk syn złotn. lat 2 1/2 na gruppę.
619. Treibitzer Rebeka córka Herschke przek. 6 mies. mająca na schnienie.
620. Fielfreud Temerle żona Herszla pieczętarza lat 55 na tyfus.
621. Windisch Feigel Lerchel córka Hirsza faktora lat 2 na wyschnienie ogólne.
622. Weil Rachel córka Eleazara fanciarza lat 2 na wyschnienie ogólne.
623. Finger Sara żona Gerschego faktora lat 52 na suchoty płuc.
624. Lipczyk Izaak pachciarz lat 40 na cholerę.

URZĘDOWE.

(1209) **Konkurs-Kundmachung.** (1-3)

[N. 26,055.] Bei dem Krakauer Stadt-Magistrate sind die mit dem hohen Erlasse des k k. Ministeriums des Inneren vom 2ten März 1855 Zahl 2332 sistemisirten Dienstesposten eines Manipulationsleiters mit dem Gehalte von 600 fl. C. M., dann dreier Aktuare mit dem Gehalte von 600 fl. 500 fl. und 500 fl. C. M. in Erledigung gekommen. Zur Wiederbesetzung dieser Dienstesstellen wird hiemit der Concurs bis zum 30ten Oktober 1855, mit dem Bemerken ausgeschrieben, dass später einlangende Gesuche unberücksichtiget bleiben müssten.

Bewerber um diese Dienstesstellen haben ihre an den Krakauer Magistrat zu richtenden Gesuche, falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst jener Kreis-Behörde, in deren Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, und jene, welche in Krakau wohnen, mittelst der Krakauer k. k. Polizei Direktion zu überreichen, und darin ihr Alter, die Sprachkenntnisse, die zurückgelegten Studien und die bestandenen öffentlichen Prüfungen, die Bewerber um die Aktuarsstellen insbesondere die zurückgelegten juridisch politischen Studien, und die abgelegten theoretischen dann die etwa bereits bestandenen praktischen Staatsprüfungen nachzuweisen und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 29. September 1855.

Lizitations-Ankündigung.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Bespeisung der Kranken im Kazimierzer Judenspitale auf die Zeit vom 1ten November 1855 bis 31ten Oktober 1856 am 12ten Oktober 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departament um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Das Vadium beträgt 150 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats Departements eingesehen werden.

Krakau am 26 September 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

[N. 31,211.] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabespieczenia dostawy artykułów żywności dla chorych szpitala starozakonnych na Kazimierzu, na czas od 1go listopada 1855 do 31go października 1856 odbędzie się w dniu 12 października 1855 r. w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya. Vadium wynosi 150złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 26 września 1855. (1200-1-3)

(1204) **Ankündigung.** (1-3)

Der beiligende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Dominien und Stadtgemeindegerichte werden demnach angewiesen, die Ankündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Commission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welchen, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Spekulanten, Güterbesitzer und Gemeinden, zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird. — Signatum Bochnia am 28ten September 1855.

Ausweis

über die im Subarrendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im n. Oesterreichischen Mass und Gewicht:

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden. in	am	In der Militär-Bequartirungs-Station	Die Erforderniss besteht: täglich in Portionen: Brot à 1 3/4 Pfund	Hafer à 1/8 Metzen	Heu à 10 Pf.	Streustroh à 3 Pf.	monatlich in: Lagerstroh-Gebünde à 12 Pf.	Klafter Brennholz hartes im Winter	hartes im Sommer	weiches im Winter	weiches im Sommer	Pfund Unschlittkerz. im Winter	Unschlittkerz. im Sommer	rein. Unschlitt im Winter	rein. Unschlitt im Sommer	Mass Brennöhl im Winter	Brennöhl im Sommer	Pfund Lamp. docht im Winter	Lamp. docht im Sommer	Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarrendirung verhandelt auf die Pachtzeit von	bis
Brzesko	12. Oktober 1855	Brzesko	138	101	101	101	120	....	....	8	3	2	1	12	6	....	....	....	....	1. Dezember 1855.	Ende März 1856.
		Wojnicz unbestimmte Erforderniss an Brot, Hafer und Heu für Durchmärsche																			
Bochnia	15. Oktober 1855	Mikluczowice Konkurenz	290	290	290	290	....	....	....	2	....	....	....	4	2	....	....	....	....		
		Gdów unbestimmte Erforderniss an Brot, Hafer und Heu für Durchmärsche																			
	16. Oktober 1855	Bochnia	....	....	120	120	1600	....	....	....	....	60	40	300	100	....	....	....	....		
		Wiśnicz	....	....	23	23	200	....	....	25	20	8	2	10	2	....	....	....	....		
	17. Oktober 1855	Die Lieferungsbehandlung auf circa 8000 N.-Ö. Metzen Korn und circa 1800 Waldklaftern weiches oder 1000 Waldklaftern hartes Brennholz																			

Die Behandlung der sämmtlichen, sowohl im Subarrendirungs- als im Lieferungswege sicherzustellenden Militär-Verpflegs-Erfordernisse wird mündlich geschehen. *Nachtrags-Offerte*, so mögen für das Aerar noch so vortheilhaft gestellt sein, werden unter keinen Bedingung berücksichtiget werden. Die nähere Bedingnisse, so wie die bis zum Behandlungstage, sich noch etwa ergebende Veränderungen in der Erforderniss können in der hiesigen Verpflegs-Magazins-Verwaltung eingesehen werden.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	327'''87	+12°8	70 5	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+3°6	+17°4
„	10	328 38	+ 8 1	92 1	„ „	pogoda			
4	6	328 56	+ 8 5	92 1	„ „	pogoda z chmurami	deszcz		

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek dnia 5 paźdz. 13 abonam. przedstawienie.— drugie gościnne wystąpienie Signory *Riza* pierwszéj solotancerki ces. teatru petersburgskiego i Moskwy.— Z odmiennem personalem *Marta* czyli *Jarmark w Richmont*, wielka opera w 4ch aktach z baletem przez W. Friedrich z muzyką Flotowa. W roli Nancy wystąpi po raz 1szy panna Ludwika Paulus ze sceny Linz, w roli Lyonela wystąpi pan Jehle.

W sobotę d. 6 paźdz. 14te abonamentowe przedstawienie. Trzecie i ostatnie gościnne wystąpienie *Signory Riza* — na jéj dochód „Przygody w karczmie żydowskiéj“ — obraz narodowy polski ze śpiewami i tańcami z rosyjskiego przez Ludwika Angely, muzyka kapelmistrzów Lehnhardta i Schäffera.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W poniedziałek d. 8 paźdz. komedya hr. Fredry p. t. **ZEMSTA** i ostatni **KONCERT WOKALNY** pani Rywackiéj, śpiewaczki ces. teatru w Warszawie.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawionym będzie po raz pierwszy dramat w 4ch akt. i 6ciu obrazach z francuskiego, przez J. N. Kamińskiego przełożony p. t. **ANNA królowa Francyi**

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.